№ 90. Środa 18 kwietnia (1 maja) 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

18 (1) Środa—Bogumiła W.
19 (2) Czwartek — Tymona
20 (3) Piątek — Silpicyusza.
21 (4) Sobota — Anzelma B. W.
22 (5) Niedziela — **Zmartwychwstanie Chrystusa Pana**
23 (6) Poniedz. — **Wielkanoc** Wojciecha B.
24 (7) Wtorek — **Wielkanoc.** Fidelisa.

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne: *członków* — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; *uczniów młodszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; *uczniów starszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; *uczennic* — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

W kwestyi autonomii.

Złożenie projektu statutu autonomicznego w Dumie stało się faktem spełnionym, a pośród głosów polskich, które wypowiedziały swoje na projekt poglądy do najciekawszych należą te, które wychodzą z najbliższego otoczenia twórców pomienionego statutu.

„Gazeta Polska" do największych zalet projektu zalicza tę okoliczność, że jest on dalekim od przekładania na język ustawodawczy znanych z teoryi prawa publicznego form samodzielności prawno-politycznej, lecz stoi na gruncie potrzeb i stosunków realnych. Anglia, Szwajcarya i Niemcy tylko dzięki temu, że ustroje ich odpowiadają warunkom realnym, a nie koncepcyom oderwanej myśli, posiadają maszynę państwową, która doskonale pełni swe funkcye i odpowiada swym celom, nie wywołując wstrząśnień ani zatargów.

Projekt Koła polskiego—pisze „Gazeta"—nie jest autonomią prowincyonalną, ale dalej jeszcze stoi od unii realnej. Za punkt wyjścia służą mu trzy wytyczne: warunki historyczne, które przetrwały dotychczas w obyczajach życia publicznego, a częściowo i w ustawodawstwie obowiązującem; względy jedności państwowej, zawarowane tak niedwuznacznie, że wszystkie rzeczywiste interesy Rosyi, poza apetytami reglamentacyi, wyzyskiwania i rusyfikacyi, są w zupełności zabezpieczone; wreszcie przyrodzone potrzeby narodowe i polityczne społeczeństwa polskiego, tak mocno utrwalone w świadomości narodu, że bez ich zaspokojenia o zgodnem współżyciu mowy być nie może.

Zarzut kadetów, że projekt wylicza atrybucye władz ogólno-państwowych w stosunku do Królestwa, a nie wyszczególnia w sposób ograniczający zakresu kompetencyi sejmu, należy do kategoryi zarzutów z dziedziny doktryny teoretycznej i jako taki, jest niesłuszny. Albowiem, jak słusznie zaznacza „Gazeta Polska" tu idzie o to, „czy dana forma odpowiada potrzebom realnym, czy zabezpiecza w równej mierze interesy zaangażowanych w tę sprawę czynników". I w tem właśnie leży zaleta „projektu", że niema w nim pola do sporów o kompetencyę ani w teraźniejszości, ani w przyszłości.

Gdyby ustawa autonomiczna stała na gruncie ograniczającego określenia kompetencyi sejmu krajowego, życie przerastałoby ją ciągle, a każda nowo powstająca, a nie przewidziana przez statut funkcya, stawałaby się jabłkiem niezgody, źródłem tych wszystkich komplikacyi prawnych, któremi jest przepełnione prawodawstwo rosyjskie, i nieograniczonem polem do interwencyi ze strony biurokracyi centralnej.

„Kadeci zwłaszcza—pisze „Gazeta"—powinniby postawić, choćby dla siebie samych, kwestyę wyraźnie: czy sprawa autonomii Królestwa jest dla nich rzeczą ustępstw, które, jak to wprost wypływa z tego założenia, powinny być sprowadzone do możliwego minimum, czy też jest to dla nich kwestya uregulowania stosunków rosyjsko-polskich i stworzenia form trwałych i żywotnych wspólnego pożycia. W pierwszym wypadku oni nigdy nie mogą być zadowoleni z ostatecznego układu stosunków, gdyż ustępstwa dla targującego się o ich *minimum* będą zawsze za wielkie, my również zadowoleni nie będziemy i dawny stan nurtującego konfliktu uwieczni się tylko, przeniesiony na grunt konstytucyjny".

Natomiast „przy takiem postawieniu kwestyi, jak to proponuje w imieniu społeczeństwa polskiego Koło polskie, obie strony w bardzo krótkim czasie mogą być w zupełności zadowolone z form stosunku wzajemnego, a tylko wtedy może być mowa o załatwieniu palącej kwestyi, a nie o jej zamazaniu lub zepchnięciu na tory dalszych konfliktów".

Przechodząc następnie do granic autonomii — „Gazeta" twierdzi — że żądania nasze w tym kierunku wyrażać muszą to, czego krajowi potrzeba, ale poza tem nietylko mogą, lecz i muszą czynić kompromis z—koniecznością. Na mocy obecnych ustaw zasadniczych dla otrzymania autonomii potrzebna jest zgoda Dumy, Rady państwa, Korony i doradcy Korony, rządu obecnego, który dla autonomii polskiej usposobiony jest wrogo, a więc przyznać musimy, że czynniki realne nie są dla nas korzystne i konieczność kompromisów wzmagają.

Mylą się jednak ci, którzy sądzą, że wobec tego wniesienie „projektu" do Dumy było nie na czasie. W państwie panuje zamęt. Duma ma wskazać reformy, ku naprawie stanu rzeczy służące, a ponieważ w tej Dumie są przedstawiciele narodu polskiego, pierwszym ich zatem obowiązkiem „jest powiedzieć, czego ich krajowi potrzeba, jakie reformy kraj ten wyprowadzą z zamętu i żądać od Dumy, ażeby w sprawie tej powzięła postanowienie. Ich obowiązkiem jest zażądać reformy, któraby, godząc potrzebę kraju z interesem państwa, dała krajowi normalne warunki życia i rozwoju z korzyścią dla całości państwowej".

Jeżeli niema widoków na autonomię polską, to znaczy niema widoków na odrodzenie Rosyi, na wyprowadzenie jej z zamętu. Bo odrodzenie Rosyi, to oddanie rządów w ręce społeczeństwa, które w Polsce jest społeczeństwem polskiem i rządy wewnętrzne do niego przejść muszą.

Nasze żądanie autonomii i określenie jej granic, w których tylko społeczeństwo polskie może przyjąć odpowiedzialność za kraj przed państwem, nie jest stawianiem warunków, bo my — pisze „Gazeta" — nie jesteśmy zwycięzcami, i nie jest stawiane pod groźbą, bo nie mamy czem od siebie grozić. My nasze żądania opieramy tylko na argumentach, ale argumentach niezbitych. Jeżeli bowiem kwestya polska nie będzie rozwiązana, to i Rosya się nie odrodzi i czeka ją wszechstronne bankructwo.

„Nasz naród— kończy „Gazeta"—znajduje się teraz w dobie wzrostu sił i dostatecznie jest zdrowy, ażeby wiele przetrzymać i przeczekać. Tak czy owak, doczekamy się dla siebie lepszych czasów. I z tą anarchią, która nasze siły chce rozłożyć, mamy nadzieję, że sobie poradzimy.

Jeżeli dostaniemy autonomię w o wiele szczuplejszych granicach, niż jej żądamy, to nie pogardzimy nią, będziemy próbowali na jej gruncie żyć, pracować i budować lepszą przyszłość. Tylko wtedy nie będziemy się mogli czuć odpowiedzialnymi przed państwem za wszystko, co się dzieje w naszym kraju, bo nie wszystko od nas będzie zależało".

Artykuły „Gazety Polskiej" nietylko wyjaśniają genezę projektu autonomicznego i tłómaczą jego zawartość, lecz są zarazem rzeczową odpowiedzią na szereg zarzutów, czynionych projektowi ze strony prasy rosyjskiej.

Autonomia jest dla Królestwa kwestyą bytu i, stanąwszy wobec Dumy, której zadaniem jest sanacya chorego organizmu Rosyi, reprezentacya polska nie mogła treści swych żądań przykrawywać do chwilowych konjunktur parlamentarnych i nie mogła kierować się szablonem utartych teoryi prawno-politycznego stosunku części do całości, lecz musiała się oprzeć na stosunkach realnych: musiała wykazać istotę potrzeb narodu polskiego i określić *minimum*, które te potrzeby bez szkody dla organizmu państwowego zadowolnićby mogło.

Pozatem leży olbrzymie pole pertraktacyi, a nawet targów... Od wyniku tych pertraktacyi zależy nasz przyszły stosunek do narodu rosyjskiego. Słusznie mówi „Gazeta", iż przebieg sprawy autonomicznej w Dumie będzie probierzem jej żywotności, wykaże, czy jest ona zdolna usunąć wiekowe niedomagania Rosyi, czy też dawnym obyczajem biurokratycznym załatwi w ten lub inny sposób natrętny „kawałek" aż do przyszłego konfliktu. **E. P.**

MEMORYAŁ

wyjaśniający zasady projektu statutu autonomicznego dla Królestwa Polskiego.

(Złożony do prezydyum Dumy przez oba Koła polskie d. 10 kwietnia r. b.

(Dalszy ciąg).

Wskazane rysy naszych odrębności wpłynęły na to, że bez względu na niesłychany ucisk w ciągu ostatnich lat 40-tu, naród polski nietylko utrzymał, lecz nadto rozwinął swą samodzielność kulturalną. Byłoby rzeczą zbyteczną badać historyczny rozwój wszelkich objawów tej samodzielności; należy atoli podkreślić ten fakt wybitny, że wszystkie owoce polskiego rozwoju kulturalnego w obecnym czasie stają się dobytkiem mas ludowych, co wzmacnia i pogłębia ich narodowe poczucie. Pod względem prawnym życie miejscowe stoi prawie na przeciwległym biegunie w porównaniu do Rosyi: nie powtarzając już tego, co było powiedziane o bezstanowości w gminie i sądzie, tudzież we wszystkich innych społecznych instytucych i organizacyach, należy zaznaczyć istnienie w Królestwie Polskiem odrębnego kodeksu cywilnego, z odrębnem prawem spadkowem, hipoteką, prawem wekslowem i handlowem, z własnym systemem kredytu ziemskiego, z odrębnem prawodawstwem rzemieślniczem i nakoniec z całym szeregiem specyalnych aktów prawodawczych, wyrosłych po większej części bezpośrednio z samodzielnego prawodawstwa polskiego i związanych ściśle z właściwościami i potrzebami życia miejscowego.

Centralne władze państwowe, prowadzące sprawy Królestwa Polskiego według ogólno państwowej modły i kierowane poglądami czysto rosyjskimi, albo świadomie dążyły do zniesienia naszych odrębnych warunków prawnych (bez żadnej uwagi na ich gwałtowną u nas konieczność), albo też skutkiem prostego niezrozumienia, kaleczyły je za pomocą wyjaśnień, dopełnień i ograniczeń, zawsze szkodliwych dla interesów polskiej ludności.

Ale i miejscowe władze, złożone wyłącznie z Rosyan, wychowanych i wykształconych w Rosyi, zupełnie obcych krajowi i nigdy niestudyujących praw miejscowych, traktowały te prawa zupełnie samowolnie i zachowywały się względem wynikających stąd spraw bez żadnej znajomości rzeczy nawet wtedy, kiedy sprawy tyczyły się względów politycznych, kierowanych na szkodę Polski. I dlatego długoletnie doświadczenie polityczne doprowadziło ludność Królestwa Polskiego do tego głębokiego, jasnego i trwałego przekonania, że jego sprawy miejscowe nie mogą być prowadzone przez władze ogólnopaństwowe i nie mogą być poruczane ludziom pochodzenia nie-miejscowego, bez ciągłego uszczerbku w interesach miejscowych, bez szkody dla narodu polskiego, bez dezorganizacyi kraju, jego życia i dobrobytu.

Dążenie do ustroju autonomicznego Królestwa Polskiego przeniknęło do ludności, objęło wszystkie umysły i wyrosło ponad wszystkie inne żądania: ono właśnie stanowi w chwili obecnej istotę narodowego poczucia prawnego i jest hasłem wszystkich partyi politycznych.

Jednocześnie autonomia Królestwa Polskiego jednoczy interesy całej ludności kraju, ponieważ powinna współdziałać wewnętrznemu ustrojowi na szerokich zasadach demokratycznych, zarówno pod względem politycznym, jak i społecznym, oraz zapewnić wszystkim narodowościom i wyznaniom należne im prawa. To też w tej ideowej wspólności wszystkich interesów znajdujemy drugą podstawę dla uznania nieodzowności autonomicznego ustroju Królestwa Polskiego.

Smutne i ostatecznie rujnujące wypadki, których świadkiem jest Królestwo Polskie w ciągu dwu lat ostatnich, mogą po części być uważane za najlepszy dowód tego, do czego doprowadził ludność obecny system biurokratyczny, oparty na zasadach centralizmu, odsunięcia od władzy obywateli miejscowych i rusyfikacyi. Z drugiej strony wypadki te są wskaźnikiem nastroju mas ludowych i ich zdecydowanej dążności do autonomii.

Obecny sposób rządzenia w Królestwie Polskiem aż do ostatnich lat stanowił jedynie przedłużenie i dalsze rozwinięcie uśmierzającej polityki władz, zorganizowanych naprędce, po powstaniu roku 1863 i 1864, z jedynym celem: zniweczenia wszystkich właściwych urządzeń Królestwa, pozbawienia go wszystkich odrębności prawnych i kulturalnych i za pomocą surowych represyi utrzymania ludności w milczącem posłuszeństwie. Przedewszystkiem zaś była przeprowadzona idea osłabienia żywiołu polskiego i katolickiego, popierana próbami wprowadzenia rusyfikacyi w sferę życia społecznego, kościoła, a nawet rodziny.

Pochłonięte wszystkiemi temi zadaniami władze musiały, oczywiście, pozbawić się wszelkiego zaufania do siebie ze strony ludności polskiej, co niezwłocznie wyraziło się na zewnątrz z całą jaskrawością i ze swej strony musiało pogłębić we władzach nieżyczliwość, a nawet wprost wrogie usposobienie do ludności. W takich warunkach wszystkie przedsięwzięcia rządu redukowały się do działań charakteru czysto mechanicznego i do wyłącznie policyjnego dozoru nad porządkiem zewnętrznym: oddalały się one coraz więcej od życia i stawały się coraz trudniejsze do urzeczywistnienia. Rząd w Polsce znalazł się wreszcie w położeniu, z którego są tylko dwa wyjścia: albo zupełna i wszechstronna likwidacya biurokratycznego i rusyfikacyjnego systemu, albo wieczysta walka władz z narodem. Wybrano ostatnią drogę. Oznajmiono Polakom, że ich dążenia do wprowadzenia języka polskiego do samorządu gminnego, zakładów szkolnych, sądów gminnych, instytucyi ubezpieczeń wzajemnych, zarządów miejskich; że ich usiłowanie zdobycia prawa nieskrępowanej organizacyi szkół ludowych, straży ogniowych wiejskich i miejskich, że ich starania, aby wyjaśnić masom ludowym znaczenie odbywających się w państwie rosyjskiem przekształceń i istotę warunków pokojowego współżycia Polski z Rosyą; że wszystko to jest równoznaczne ze zdradą państwa, zmierza do powstania i do oderwania się od państwa. Zaprowadzono w kraju stan wojenny i zastosowano nadzwyczajne środki obrony tego „porządku", który stał się równie niemożliwym w Warszawie, jak w Moskwie i na Syberyi. Przedstawiciele rosyjskiej władzy państwowej w Polsce nie rozumieją, że życie społeczne w Polsce może się wyrażać tylko w polskim duchu narodowym i organizować się w odrębny, polski sposób, tak samo jak przedstawiciele centralnej władzy państwowej nie pojmują, że zasady swobody i równouprawnienia, zapowiedziane dla całego państwa, w Polsce powinny doprowadzić do zupełnego i sumiennego uznania praw życia polskiego i polskich interesów narodowych.

(D. n.).

Przegląd polityczny.

Ruch wyborczy w Austryi. — Szanse stronnictw w Czechach i w Galicyi. — Wewnętrzne położenie we Francyi. — Walka z socyalizmem. — Bliski upadek p. Clemenceau.

Za parę tygodni przystępują wszystkie kraje koronne w Austryi do wyborów powszechnych do parlamentu. Po raz pierwszy odbędą się wybory na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, a jakkolwiek przyszły parlament jest jeszcze dzisiaj wielką niewiadomą i nikt nie zdaje sobie sprawy dokładnie z ustosunkowania sił narodowych i ugrupowania stronnictw w przyszłym parlamencie, to jednak po dwumiesięcznym ruchu przedwyborczym, po nieprzeliczonych zgromadzeniach i tysiącach mów kandydackich, zarysowuje się już obraz najogólniejszy przyszłego parlamentu.

Na ogół ruch wyborczy odbywa się spokojnie i dziś jeszcze nigdzie nie przekracza granic dozwolonej agitacyi. Przy różnorodnym ukształtowaniu stosunków narodowych w Austryi, ruch wyborczy przybiera w każdym kraju odmienne kształty. Wszędzie jednak wspólnemi są niektóre objawy dowodzące, że powszechne i równe prawo wyborcze wywołuje na jaw te siły utajone, których przy kuryalnym systemie wyborczym nie można było odnaleźć. Rozdział okręgów wyborczych, zapewniający wszystkim narodom w Austryi mniej lub więcej sprawiedliwy kontyngent reprezentacyi parlamentarnej, zwęził przedewszystkiem płaszczyznę tarcia narodowego. Z wyjątkiem okręgów mieszanych polsko-ruskich w Galicyi, nigdzie więcej w Austryi nie występuje walka narodowościowa w ostrzejszej formie w ruchu wyborczym. Wszędzie natomiast toczy się gwałtowna walka polityczna o zdobycie mandatów.

W prowincyach niemieckich walczą ze sobą postępowcy, dawni liberali, stronnictwo ludowe niemieckie, wszechniemcy, wszyscy razem stanowiący blok liberalny po jednej stronie, a stronnictwa klerykalne, agraryusze i antysemici występujący, jako stronnictwo chrześciańsko-społeczne, po drugiej. Ze wszystkimi toczą zaciętą walkę zwłaszcza w okręgach miejskich i centrach przemysłowych socyaliści. Trudno dziś mówić o szansach zwycięstwa, ale z pewnem prawdopodobieństwem można twierdzić, że w okręgach wiejskich w Austryi dolnej, zwyciężą antysemici, w Austryi górnej klerykali i agraryusze, w Tyrolu i Salzburgu klerykali, w Karyntyi narodowcy niemieccy i agryaryusze. W Wiedniu, który sam jeden wysyła 33 posłów, do walki stają socyaliści, antysemici i niemieccy postępowcy, ci ostatni z najmniejszą szansą powodzenia, natomiast główna walka rozstrzygać się będzie między socyalistami a antysemitami, a rezultatu tej walki dziś przewidzieć niepodobna. W Czechach ruch wyborczy daje się rozdzielić podobnie jak na Morawach i Opawskim Śląsku na dwie odrębne części. W okręgach niemieckich północno-zachodnich Czech i miastach niemieckich morawskich stoją naprzeciw siebie Wszechniemcy i socyaliści i walka tylko między nimi będzie się rozgrywała: w okręgach czeskich w Czechach, na Morawach i czeskim Śląsku stają naprzeciw siebie dwie grupy: młodoczesi i staroczesi, którzy się wzajemnie pogodzili i wydali wspólny manifest wyborczy i narodowi radykali, agraryusze czescy oraz klerykali morawscy, którzy wszyscy najnamiętniej zwalczają młodoczechów. Na sto dziesięciu posłów czeskich młodoczesi zaledwie połowę i to jedynie w sojuszu i przy poparciu staroczechów zdobyć mogą, druga przypadnie zjednoczonym stronnictwom agrarno-klerykalnym. Bardzo niewiele okręgów czeskich zdobędą socyaliści, których wpływ stale się zmniejsza.

W Galicyi ruch wyborczy dwoma płynie korytami. Innym jest w Galicyi wschodniej, gdzie walka odbywa się głównie pod hasłem narodowem i gdzie idzie o zdobycie dla polskich kandydatów mandatów w okręgach mieszanych polsko-ruskich, inną zaś jest w Galicyi zachodniej, gdzie prócz kilku zagrożonych przez socyalistów okręgów miejskich, nie grozi żadne niebezpieczeństwo narodowe. Najmniejsze szanse posiadają kandydaci konserwatywni, których w o-

góle jest niewiele, a i dla tych, którzy się zgłosili, trudno było znaleźć okręgów pewnych. W okręgach wiejskich na Wschodzie walka rozgrywać się będzie między Polakami a Rusinami, w okręgach wiejskich na Zachodzie, między ludowcami a polskiem centrum ludowem, w miastach całej Galicyi między narodową demokracyą, postępową demokracyą i socyalną demokracyą. Jak dziś jednak rzeczy stoją, można uważać za pewne, że Koło polskie powróci w sile 60—70 posłów, niezawodnie zmienione w swoim składzie. ale niewzruszone w swej solidarności narodowej.

* * *

Wewnętrzne położenie we Francyi wskutek przejścia socyalistów do czynnego oporu i „bezpośredniej akcyi", coraz bardziej się zaostrza. W Paryżu i na prowincyi rozszerzają się strajki, a postawa syndykatów robotniczych staje się coraz groźniejsza. Pan Clemenceau, tak samo jak przed rokiem, rozwinął energiczną akcyę w tłumieniu strajków, tak i dziś musiał wystąpić przeciw swoim sprzymierzeńcom z całą surowością represyi. Generalny sekretarz zjednoczenia giełd robotniczych w Nantes, Yvetot na rozkaz prokuratoryi zamknięty został, z powodu podżegania do mordu i rabunku, a pan Marcks, delegat robotników marynarki, w chwili, kiedy się zabierał do urządzenia wielkiego strajku w dokach, znalazł się także w więzieniu. Można sobie wyobrazić, jaki hałas z tego powodu wszczęli rządowi socyalni demokraci, wyrzucając panu Clemenceau, że zdradza własnych sojuszników, którzy mu swymi głosami pomogli do przyjścia do władzy. Pan Jaurès w swojej „Humanité" pioruny ciska na rząd, oskarżając pana Clemenceau, że objął dyktaturę burżuazyjną. Onegdaj pojawił się artykuł znanego teoretyka socyalizmu, pana Pawła Lafargue, który przypomniał, że kiedy przed dwudziestu siedmiu laty, rozpoczęła się organizacya międzynarodowego socyalizmu we Francyi, pan Clemenceau w swej „Légalité" najostrzej zwalczał te usiłowania organizacyjne. Wraz z nim występowali radykali przeciw socyalistom, lecz później zmienili swą taktytę. I oni i pan Clemenceau poczęli flirtować z socyalizmem, ażeby zdobyć głosy socyalistycznych robotników. Pan Clemenceau potrafił zdobyć u socyalistów pewne uznanie, lecz obecnie, kiedy jest u władzy, zrzuca swą maskę liberalną i pokazuje swe prawdziwe oblicze: *du chien de garde du capital*, Nareszcie komedya radykalna skończyła się, powiada pan Lafargue.

„La libre parole" pana Edwarda Drumont przepowiada rychły upadek gabinetu pana Clemenceau, który się kurczowo trzyma władzy, w nadziei, że jeszcze utrzyma swą tekę, do której całe życie wzdychał, a którą tak późno posiadł. Skoro dziś upadnie, pan Clemenceau wie, że już więcej do władzy nie przyjdzie. Panowie socyalni demokraci w gabinecie, ministrowie Viviani i Briand, wiedzą o tem, że raz pozbawieni władzy, wyrzuceni zostaną ze stronnictwa i będą musieli przyjąć wiarę inną, jak to się stało z Millerandem. Więc wszyscy trzymają się uporczywie władzy, którą posiadają jeszcze dziś i chcą ją przedłużyć o miesiąc, może do 14 lipca, może do wakacyi, może powtórnego zebrania izby. Tak wyglądają obrońcy narodu.

W.

Prasa rosyjska o projekcie autonomii.

Wreszcie zabrało w tej sprawie głos i „Now. Wremia":

«Kartagina, zręcznie zbudowana przez Finlandczyków u samych wrót stolicy rosyjskiej, naturalnie, pobudzała apetyty nad Wisłą, gdzie nigdy nie znikały marzenia o odbudowaniu ojczyzny. Lecz przed wojną z Japonią sprawa nie wychodziła poza obręb konspiracyi, kryjącej się od światła dziennego. Przyszły jednak nasze niepowodzenia wojonne, a z niemi razem i «ruch wolnościowy». Separatyści polscy niezwłocznie podnieśli głowę i bodaj że pierwsi zaczęli rozdmuchiwać płomień wolnościowy, korzystając ze swego olbrzymiego udziału w pracach tej samej armii biurokratycznej, przeciwko której przedewszystkiem skierował się ów ruch wolnościowy. Nie przypadkiem, lecz właśnie w związku z tym agresywnym wystąpieniem separatyzmu polskiego, nasze koleje, których administracya jest przepełniona przez Polaków, odegrały bodaj najdonioślejszą rolę w rozprzestrzenianiu ruchu wolnościowego po całej Rosyi. W związkach techników i kolejarzy, kierujących rewolucyą w jej pierwszym okresie, Polacy przyjmowali czynny i znaczny udział. W sferach urzędniczych, gdzie przedewszystkiem zarysowały się fundamenta państwowości, skąd brała swój początek rozpoczęta przez prasę wolnościową nagonka przeciwko rządowi, Polacy również odegrywali wybitną rolę. W sferach technicznych, na fabrykach i zakładach przemysłowych w różnych przedsiębiorstwach miejskich i ziemskich technicy-Polacy byli duszą ruchu strajkowego. Nie wystawiając na widok publiczny swych ukrytych celów i dążeń ambitnych *pro domo sua* działacze polscy mogli z powodzeniem okrywać się płaszczem obywateli rosyjskich, pragnących odrodzenia Rosyi, zaś ich towarzysze rosyjscy nie podnosili drażliwych kwestyi o tem, czego chcą oni dla swej polskiej ojczyzny, chociaż w Polsce otwarcie noszono po ulicach białego Orła i inne emblemy niepodległości polskiej.

Nie można jednak twierdzić, ażeby działacze rosyjskiego ruchu wolnościowego zupełnie nie zdawali sobie sprawy z właściwego charakteru udziału polskiego w tym ruchu. Jak wiadomo jeszcze w lecie 1905 r., ówcześni kadeci istniejący pod nazwą «oswobożdieńców» wyprawili nad brzegi Wisły swych delegatów w celu porozumienia i zapewnienia skuteczności przyszłych kroków politycznych, przedewszystkiem zaś dla podziału zdobyczy, ażeby na przyszłość uniknąć jakichkolwiek nieporozumień, które mogłyby utrudnić sytuacyę przy wprowadzaniu w Rosyi nowego porządku.

Na czem polegały te tajemne pertraktacye w Warszawie, nie wiemy. niewątpliwie jednak zostały one uwieńczone pomyślnym skutkiem i już na dzień otwarcia zjazdu listopadowego w 1905 roku w Moskwie, projekt autonomii został ułożony przez Kokoszkina, oczywiście na podstawie porozumienia warszawskiego. W zjeździe tym po raz pierwszy przyjmują udział delegaci polscy i zjazd, jak wiadomo, przyjął uchwałę w sprawie autonomii polskiej, uznając nagłość tej sprawy podczas, gdy o innych autonomiach (ormiańskiej, gruzińskiej, litewskiej i t. d.) wypowiedział się bardzo ogólnikowo, uważając je za sprawę dalszej przyszłości.

Ponieważ działacze tego samego listopadowego zjazdu moskiewskiego niezwłocznie po ukończeniu zjazdu utworzyli obecne stronnictwo kadeckie, (odpadli tylko niektórzy: bracia Huczkowy, hr. Heyden, M. Stachowicz i inni), które przyjęło za swój program uchwały zjazdu, to sprawa autonomii Polski weszła do programu, jako jego część. Za cenę tego kroku, «dążącego do rozczłonkowania Rosyi», jak się wyraził na zjeździe A. Huczkow, kadeci zapewnili sobie współdziałanie i pomoc nacyonalistów polskich dla przeprowadzenia swego programu w pierwszej Dumie.

O ile tranzakcya ta okazała się korzystną dla kadetów, trudno to osądzić, o ile jednak można wnioskować z faktów następnego okresu, kadeci i tu okazali się lekkomyślnymi i niedalekowidzącymi graczami. Właściwie mówiąc, Polacy nie mogli dać wiele kadetom, ci ostatni zaś zostali związani i wciągnięci do gry nietylko niekorzystnej, lecz wprost niebezpiecznej. Okazało się to już w pierwszej Dumie, kiedy Koło polskie odrazu z punktu usiłowało postawić sprawę autonomii i p. Milukow, ten stały inspirator wszystkich błędów kadeckich, zmuszony był skarżyć się na to, że Polacy przeszkadzają im w wykonaniu ich planów. Z chwilą otwarcia drugiej Dumy Koło polskie do rzeczy i nie do rzeczy zaczęło składać oświadczenie o autonomii. Niestety! sytuacya kadetów w drugiej Dumie, dzięki ich niezręcznej taktyce wyborczej, okazała się bynajmniej nie tak dogodną, jak w pierwszej, tymczasem ich zobowiązanie w sprawie polskiej pozostało nadal w ręku Polaków. I oto przyszedł dzień komedyi w rosyjskiej Dumie państwowej i dzień tragedyi dla kadetów; Koło polskie w odpowiedniej atmosferze teatralnej uroczystości wniosło swój projekt autonomii.

Tem mniej mamy powodów do szerokiego omawiania tego projektu, że kadecki organ urzędowy zmuszony był dać wyraz wątpliwościom co do jego wykonalności, uważając, że projekt ten idzie zbyt daleko, a nawet «może wywołać komplikacye międzynarodowe...». W samej rzeczy jednocześnie z wniesieniem tego projektu do naszej Dumy, telegraf przyniósł z Berlina bardzo wyraźne oświadczenie kanclerza z powodu żądań polskich.

Streścimy wszystko w dwóch słowach: projekt ten dowodzi, że Polacy wszystko zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Powinni oni jednak wiedzieć, że póki Rosya jeszcze stoi na swojem miejscu, póki nie rozsypała się ona w proch i nie straciła swej racyi stanu, nie dopuści ona do powstania drugiej Kartaginy na brzegach Wisły.

Polacy długo pracowali nad zachwianiem podstaw naszej państwowości, nad osłabieniem tych sił, któremi Rosya trzyma się, jako jedna wielka całość, lecz na tryumf i dyskontowanie rozbioru Rosyi jeszcze za wcześnie. Jeszcze żyje naród rosyjski, który ma prawo myśleć, że stary spór z Polską został rozstrzygnięty na naszą korzyść i to bezpowrotnie.

A więc znajdujemy tu mniej więcej to samo, co we wczorajszym artykule „Rossiji": tą samą niechęć do traktowania rzeczonego przedstawionego projektu i tą samą nieprzejednaną zaciętość przeciwko wszelkiemu rozluźnieniu krępujących naród nasz więzów.

Oczywiście, nie innego przyjęcia spodziewaliśmy się od organu, którego niezmiennem zadaniem jest i była obrona stanów wyjątkowych i wszelkiego ograniczenia praw naszych. Dla tych, w czyjej obronie on występuje, nie jest to bynajmniej tylko platoniczne zadowolenie instynktów barbarzyńskich. Poza temi „ograniczeniami" kryje się złotodajna niwa niepisanych i niesformułowanych, lecz całkiem realnych praw i przywilejów: podwójnych pensyi, szybkiego awansu i bezgranicznych „dochodów pobocznych". Gdzie chodzi o taką stawkę, tam oczywiście nie może być żadnego kompromisu i dlatego nie wątpimy, że „Nowoje Wremia" jest całkiem szczere, kiedy z rzymskim patosem mówi o Kartaginie, na której powstanie nie pozwoli „dopóki Rosya jeszcze stoi na swojem miejscu", że pod słowem „Rosya" nie należy bynajmniej rozumieć kraju, dążącego z mozołem do lepszej przyszłości i usiłującego uwolnić się od więzów samowładztwa biurokratycznego, lecz tą liczną a obdarzoną dobrym apetytem armię wykwalifikowanych rusyfikatorów, dla których ojczyzna kończy się tam, gdzie się zaczyna kontrola publiczna i uczciwe sprawowanie swych obowiązków.

Artykuł „Rieczi", którego treść tak przypadła do gustu „Słowu" i „Nowomu Wrem.", już dziś wywołuje odprawę jednocześnie na łamach „Towariszcza" i „Rusi".

«Chociaż «Riecz» — pisze «Towariszcz» — jest tylko organem niektórych kadetów, wprawdzie bardzo wybitnych i wpływowych, niestanowiących jednak całego stronnictwa, tem niemniej jednak publiczność uważa ją za organ całego stronnictwa. Oto dlaczego w charakterze kadeta nie mogę pozostawić bez odpowiedzi artykułu «Rieczi» w sprawie autonomii.

Autor jego całkiem słusznie twierdzi, że art. 10 projektu nadaje pierwszemu sejmowi pewne prawa konstytuanty, cała kwestya jednak sprowadza się do tego, czy może być inaczej?

Duma niewątpliwie może ze znajomością rzeczy wypowiedzieć się we wszystkich sprawach ogólno-państwowych, może sferę tę rozszerzać, stworzyć specyalne gwarancye dla ich utrwalenia—i w tych wszystkich wypadkach nie liczyć się z opinią drugiej strony (chociaż trwałość tej sprawy wymaga innego załatwienia). Cóż jednak będzie dalej, kiedy dojdzie do opracowania autonomii w granicach, zakreślonych przez Dumę?

Dwa lata temu — pisze w dalszym ciągu p. Pantelejew—w drugim liście do prof. Zdziechowskiego pisałem: «byłoby nonsensem dawać autonomię i jednocześnie brać na siebie pracę wypełnienia jej szczegółów».

Wprawdzie obecna sytuacya nie budzi nadziei urzeczywistnienia podobnych projektów, tem niemniej jednak nie wypada zamilczać, lub przekręcać.

Niemniej energiczną odprawę dostaje „Riecz" od „Rusi".

«Rozumiemy taktykę kadecką, prowadzącą w ostatnich czasach bardzo wyraźnie do tego, ażeby i «majątek zrobić i niewinność zachować». Sytuacya kadetów łatwą nie jest. Dlatego też proponują oni swym polskim sojusznikom pozbyć się zbytecznych ciężarów i bez nich puszczać się w dalszą drogę.

Łatwo jest zrobić podobną propozycyę, lecz czy łatwo jest przyjąć ją?».

Autora dziwi powoływanie się „Rieczi" na broszurę posła Steckiego, która wywołała powszechny protest, lub na pojęcie „autonomii prowincyonalnej", o której dotychczas nie było mowy podczas pertraktacyi Polaków z kadetami. Wydaje się to „Rusi" co najmniej niestosownem.

«Trzeba przyzwyczaić się do myśli, że autonomia Królestwa tylko wtedy może być ostatecznem rozwiązaniem konfliktu polsko-rosyjskiego, kiedy będzie organiczną całością.

Obecny projekt stanowi bardzo dogodną podstawę dla dyskusyi i kompromisów. Jesteśmy przekonani, że tak będzie zapatrywać na tą sprawę przeważna większość przedstawicieli i odeśle go w odpowiednim terminie do komisyi».

(z).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Ważne uchwały wiejskie.** We wsiach Copcewicze Wielkie i Horodec, pow. łuckiego, włościanie na zebraniach wiejskich powzięli postanowienie o podziale gruntów włościańskich i o przejściu do gospodarstwa futorowego. Z tem postanowieniem jest związana sprawa zniesienia szachownic i serwitutów. Jest to pierwszy wypadek podobnego rodzaju w powiecie. Ponieważ pomienione wsie są duże i mają grunta wielce rozrzucone i odległe, to po przeprowadzeniu komasacyi zostaną usunięte liczne powody niepowodzeń i trudności. Należy się spodziewać, że przekład dwóch wsi i pomyślne rezultaty tego postanowienia, które bezwarunkowo dadzą się widzieć, znajdzie naśladowców nietylko w powiecie naszym, ale i w gubernii.

— **Ekspropryatorzy w Stepaniu** (gub. wołyńskiej, «Kijewlanin» podaje opis przyjazdu «ekspropryatorów» do Stepania. Na st. Mokwin przyjechało 4-ch ludzi przyzwoicie ubranych, jeden z nich miał w ręku walizkę. Po odejściu pociągu, dwóch przyjezdnych poszło do wsi, dwóch zaś innych z walizką pojechało do miasteczka Berezna. Strażnik ze stacyi zaczął ich śledzić i swemi podejrzeniami podzielił się z uriadnikiem. Ten, nie tracąc czasu, wziął dwóch strażników i udał się do mieszkania przybyłych i zastukał do pokoju. Jeden z przybyszów otworzył drzwi i krzyknąwszy: «A, policya, zaraz wydostaniemy paszporty»—zatrzasnął drzwi przed policyą. Po upływie sekundy przybysze zaczęli strzelać przez zamknięte drzwi, przyczem dali około 30 wystrzałów. Jeden ze strażników otrzymał dwie, drugi zaś trzy rany. Na korytarzu powstał popłoch, z którego korzystając przestępcy zbiegli, zabrawszy ze sobą tajemniczą walizkę.

— **Wylew Rosi.** W roku bieżącym Roś pod Sieniawą wezbrała znacznie więcej, niż w latach ubiegłych. Woda zalała i zaniosła piaskiem nadbrzeżne łąki, pola i ogrody wieśniaków, podeszła do wsi i groziła zatopieniem chałup. Straty spowodowane wylewem są znaczne. Przyczyną powodzi była grobla, typu zalewnego, źle zastosowana do miejscowych warunków. Upust w niej jest tak mały, że nie był w stanie wypuścić nadmiaru wody, która też rozlała, tworząc przy lewym brzegu wyrwę na przestrzeni jednej dziesięciny. Komunikacya przez rzekę jest przerwana.

Wskutek złego urządzenia upustów Roś wezbrała i uszkodziła groblę w Prusach, pow. wasilkowskiego, pozatem szkody spowodowane powodzią są nieznaczne. W ciągu 4 dni komunikacya przez rzekę odbywała się na łodziach, wynajętych na użytek mieszkańców przez ziemstwo. Obecnie komunikacya między stacyą Olszanką a m. Taraszczą odbywa się prawidłowo.

— **Protest włościan.** Stosownie do postanowienia komitetu zarządzającego, włościanie gminy trypolskiej, pow. kijowskiego, powinni byli dostarczać do punktu etapowego przy mieszkaniu komisarza policyjnego rocznie 5-ciu strażników i oprócz tego w ciągu 8-miu miesięcy jeszcze dodatkowego strażnika do eskortowania więźniów. Do dnia 1-go stycznia r. b. włościanie pełnili tę powinność nie naturą, lecz pieniędzmi, płacąc po 48 rb. miesięcznie. Od dnia 1 stycznia gmina przestała płacić ten podatek i na żądanie komisarza policyjnego, starszyna gminy odpowiedział w imieniu włościan, że ci na zebraniu dnia 8 lutego postanowili zawiesić wszelkie opłaty na ten cel i z pośród siebie strażników nie dawać. Na naleganie komisarza policyjnego włościanie zebrali się powtórnie na naradę i po długich naradach zgodzili się dać 1-go strażnika z zastrzeżeniem, że albo go sami wynajmą, albo wybiorą na ten urząd kogokolwiek z pomiędzy siebie. Pieniędzy płacić nie zgodzili się. Ponieważ rozporządzenie komitetu co do ilości strażników od trypolskiej gminy nie zostało skasowane ani też uległo żadnej zmianie, zebraniu zaś gminnemu przysługuje prawo tylko rozdzielić powinność między poszczególne wsie, komisarz policyjny znalazł się w kłopocie, za jedyne wyjście z niego uważał zwrócenie się do gubernatora z raportem o całem zajściu i prośbą o dalsze wskazówki. Gubernator zaś odesłał całą tą sprawę do rozstrzygnięcia gubernialnemu zarządowi ziemskiemu.

— **Zaburzenia w żytomierskiem seminaryum prawosławnem.** «Gołos Wołyni» donosi, iż dn. 11 kwietnia zastrajkowali wychowańcy żytomierskiego prawosławnego seminaryum duchownego. Strajk ogłoszono po wiecu, na którym uchwalono bojkot egzaminów. Na wiecu złożono deklaracyę, którą przedstawiono zarządowi seminaryum. Tekst tej deklaracyi jest następujący: środki przedsięwzięte przez św. Synod w początku 1906—1907 r. w celu, jak ogłosiły okólniki Synodu, zreformowania seminaryów, sprowadzone zostały w rzeczywistości do wprowadzenia nieznacznych zmian i to wyłącznie w części naukowej ustawy seminaryjnej, pozwalały one jednak nam sądzić, że wyższa władza uznała za konieczne przeprowadzić reformę zasadniczą całego ustroju zakładów naukowo-duchownych. Przypatrywaliśmy się więc działalności św. Synodu i poprzedzającej sobór komisyi i cały rok żywiliśmy nadzieję, że nasze potrzeby, najbardziej palące, uznane przez sam Synod, będą zaspokojone. Z takiemi różowemi nadziejami oczekując lepszej przyszłości rozpoczęliśmy 1906—1907 rok szkolny, poddając się wszelkim przepisom ustawy seminaryjnej, częstokroć głupim i bezsensownym. Nadzieje nasze zostały zawiedzione. Rok szkolny skończył się już, a reformy pozostają w dziedzinie marzeń uczącej się młodzieży i duchowieństwa. Ostatni zaś okólnik św. Synodu o egzaminach przejściowych przekonał nas ostatecznie, że Synod nietylko nie stara się o zaspokojenie naszych najniezbędniejszych potrzeb, lecz trzyma się w dalszym ciągu swej poprzedniej polityki względem podlegających jego władzy zakładów naukowych. Dlatego uważamy za potrzebne przypomnieć, że wychowańcy wszystkich seminaryów żywo odczuwają potrzebę bezzwłocznego wprowadzenia reform w życie, o które podawane były petycye już w przeszłym roku.

Reformy te sprowadzają się do następujących zasad:

Część pierwsza:

1) Wolność koleżeńskich i ogólno-seminaryjnych zebrań dla obrad nad kwestyami, dotyczącemi spraw wewnętrznych seminaryum; swoboda organizowania kół samokształcenia.

2) Prawo obecności wydalonego i bronienie się na zebraniach pedagogicznych.

3) Prawo wstępowania bezprocentowego sekciarzy do seminaryów.

4) Prawo zbiorowego i bezpośredniego podawania skarg i podań do św. Synodu.

Część naukowa.

1) Uważamy za konieczne oddzielenie dwóch ostatnich klas teologicznych od pierwszych czterech, do których powinien być wprowadzony program gimnazyów ministeryalnych.

2) Nauka literatury ukraińskiej i języka.

3) Uznając, że egzamina nie przyczyniają się do pogłębienia wiadomości uczniów, a źle działają na ich system nerwowy, żądamy zupełnego skasowania egzaminów przejściowych, z wyjątkiem 4 klasy, która z chwilą wprowadzenia reform będzie ostatnią, podobnież jak 6-ta.

4) W r. b. żądamy skasowania egzaminów i dla uczniów klasy 4-ej, ponieważ obecnie egzamina te są tylko przejściowemi i nie dają żadnych praw.

Z wyżej wyłuszczonych powodów postanowiliśmy nie zdawać egzaminów przejściowych, ani w tym, ani na przyszły rok i walczyć, aby wymienione tutaj reformy zostały urzeczywistnione.

Deklaracya ta została przedstawiona do zarządu seminaryum, jako przyjęta olbrzymią większością uczniów.

— **Napad bandycki.** Na inżyniera ziemskiego, p. Prunmajera, przejeżdżającego w nocy przez las drogą ze wsi Jarokówki do Fastowa, napadło 8-iu bandytów. Na wystrzały napastników p. P. odpowiedział wystrzałami i zaczął uciekać. Rabusie rzucili się w pogoń, lecz w chwili, kiedy już dosięgali pojazdu, p. P. kazał skręcić do lasu i zdołał się ukryć w gęstwinie.

Grottger.

Nakładem księgarnii H. Altenberga we Lwowie i E. Wendego w Warszawie wyszło jedno z tych dzieł, które u nas zaliczają się do ptaków rzadkich, a które nawet zagranicą zajęłoby miejsce wśród dzieł pomnikowych.

Jest to wspaniała monografia o Grottgerze, napisana przez jednego z pierwszych współczesnych krytyków literackich a zarazem znakomitego znawcę sztuki, p. Antoniego Potockiego.

Poraz pierwszy u nas autor ujął całość ogromnej spuścizny twórcy Polonii i Lithuanii, rozpatrzył ją z niesłychaną sumiennością i pietyzmem i w pięknej, artystycznie wykonanej formie oddał czytelnikowi polskiemu.

Potocki zbudował nieśmiertelny pomnik pamięci tak mało w rzeczywistości znanego naszemu ogółowi genialnego artysty.

Sięgnął do najgłębszych tajników serca i duszy mistrza, uzewnętrznił wszystkie składniki jego geniuszu i twórczości, dał barwny i dziwnie piękny obraz całego życia artysty, który nosił tak znane i tak bliskie naszemu sercu miano—Artura Grottgera.

Praca o Grottgerze to rezultat długich, sumiennych i niezwykle mozolnych studyów.

Ażeby zrozumieć, jak trudnem jest objęcie całokształtu prac wielkiego artysty, należy pamiętać, że najkompletniejsza wystawa utworów Grottgera we Lwowie zdołała zgromadzić 322 numery, co stanowi zaledwie połowę grottgerowskiej spuścizny.

To też dotychczasowe sądy o Grottgerze albo były oparte na konwencyonalnych zachwytach, albo pełne błędów mimowolnych i nieuctwa, skutkiem czego ustaliły mnóstwo fałszywych, bądź zgoła niedorzecznych o nim pojęć.

Owe fantazye i legendy praca Antoniego Potockiego rozwiewa doszczętnie i daje wspaniałe wczucie się w istotę geniuszu wielkiego twórcy. A przytem z wysokim artyzmem i subtelnością maluje autor żywot Grottgera, tego księcia niezłomnego, jak go nazywa, polskiej naradzającej się sztuki—wielkiego jej powstańca.

Strona zewnętrzna wydawnictwa jest wspaniała. Monografia zawiera około 250 doskonałych reprodukcyi i pod względem typograficznym i ilustracyjnym nie pozostawia nic do życzenia.

KRONIKA.

— **Na powodzian.** Otrzymujemy od p. prezydenta miasta następującą odezwę:

„Ludność dzielnic miasta, nad wodą położonych, ogromnie ucierpiała skutkiem powodzi, która dosięgła rozmiarów bardzo groźnych. Ludzie pozbawieni zostali dachu i chleba. Kijowski prezydent miasta zwraca się do dobrych ludzi z prośbą o przyjście z pomocą nieszczęśliwym i danie im możności przetrzymania czasu powodzi. Wszelkie ofiary w pieniądzach, ubraniu i żywności przyjmuje prezydent miasta".

— **Ofiary powodzi** umieszczono tymczasem w domu kontraktowym na Padole. Przeszło 700 osób znalazło schronienie w murach tego domu, od wczoraj zaś gmachy szkolne otworzyły swe podwoje dla nieszczęśliwych powodzian. Sytuacya biedaków jest bardzo ciężka, otrzymują bowiem tylko mieszkanie i wodę gorącą, o resztę sami się muszą starać. Jest nadzieja, że Kijowianie nie zapomną o nieszczęśliwych i w ten lub inny sposób pospieszą im z pomocą. Wszelkie ofiary na powodzian przyjmuje prezydent miasta i redakcye pism.

— **Doroczne zgromadzenie członków Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego T-wa Dobroczynności.** Walne zgromadzenie członków Rz.-Katolickiego T-wa Dobroczynności zostało naznaczone na 6 maja r. b. w sali klubu polskiego „Ogniwo". Doroczne sprawozdanie T-wa za rok 1906, oraz sprawozdanie T-wa kolonii letnich w tych dniach opuszczają prasę i będą natychmiast rozesłane członkom.

— **Z Polskiego T-wa Gimnastycznego.** Nowy Zarząd T-wa energicznie bierze się do pracy.

Na odbytem we czwartek, d. 29 z. m., pierwszem posiedzeniu nowego Zarządu, stary Zarząd przekazał nowemu wszystkie sprawy, rachunki i remanent, zaś nowy Zarząd przystąpił do podziału pracy i wyborów.

Na prezesa T-wa powołano jednogłośnie druha *Ernesta Herscego*, na wiceprezesa druha *Konstantego Węglińskiego*, na naczelnika sportowo-gimnastycznego i prezesa Rady Sportowej druha *Stanisława Zielińskiego*, na skarbnika dra *Władysława Łepkowskiego*, na buchaltera—dra *Feliksa Szokalskiego*, na sekretarza *Klemensa Hurtycha*.

Poszczególne wydziały objęli druh *Aleksander Kochański*—wydział biblioteczny, druh *Stanisław Zieliński*—wydział odczytowy, druh *Kleczyński*—został powołany na urząd gospodarza lokalu, druhowi *Antoniemu Bukowińskiemu* polecono prowadzenie wydziału balotowego, druh *Tadeusz Mostowski* został zastępcą sekretarza.

— Zarząd Polskiego T-a Gimnastycznego podaje do wiadomości, że wszelkie ćwiczenia gimnastyczne zostają przerwane na czas od 20 do 29 b. m. włącznie.

— D. 29 b. m., t. j. w niedzielę przewodnią P. T. G. urządza o g. 1-ej w południe Święcone, urozmaicone śpiewem chóralnym, muzyką i t. d.

Członkowie, życzący przyjąć udział, płacą 1 rb. 50 kop., goście 1 rub. 80 kop.

— **Sprawy miejskie.** Ferye świąteczne dla urzędników zarządu miejskiego rozpoczną się d. 19 kwietnia i skończą się w d. 30 kwietnia.

— **Podanie rady miejskiej.** Wczoraj hr. P. Ignatjew przesłał ministrowi spraw wewnętrzn. podanie rady miejskiej o pozwolenie miastu na zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej w kwocie 500,000 rb. na pokrycie wydatków na budowę teatru miejskiego i inne potrzeby miasta.

— **Posiedzenie Południowo-zachodniego T-wa lekarzy weterynaryjnych.** Dziś o godz. 7 i pół w sali ratusza odbędzie się posiedzenie Południowo-zachodniego Stowarzyszenia lekarzy weterynaryjnych. Na posiedzeniu tem będzie odczytany jeden referat.

— **Ogólne zebranie akcyonaryuszy Kijowskiego banku prywatnego** odbyło się w d. 16-go kwietnia. Zebranie zatwierdziło sprawozdanie z roku 1906 i przyjęło wniosek rady, aby zysk z ubiegłego roku użyć na pokrycie strat z lat poprzednich. Akcyonaryusze przeto dywidendy nie otrzymali. W końcu dokonane zostały wybory osób urzędowych, przyczem na miejsce ustępujących członków rady, barona W. Ginsburga i M. Szestakowa, wybrano L. Heymana i L. Sikarda.

— **W sprawie sprawdzenia wyborów kijowskich.** Według informacyi otrzymanych przez „Kij. Myśl", referent w sprawie wyborów kijowskich p. F. Szczerbina jest zdania, że wybory powinny być skasowane.

Oddział, sprawdzający wybory w Kijowie, zamierzał wysłuchać zeznań niektórych wyborców, ale wezwać ich może tylko przez p. Stołypina. Utrudnia sprawę i to, że komisya rugów poselskich nie posiada danych z cyrkułu bulwarowego, z którego jak wiadomo podawano w swoim czasie skargę na nieprawidłowość wyborów do Dumy, p. Szczerbina obstaje przy tem, aby komisya zażądała wszystkich dokumentów i danych o wyborach ze wszystkich cyrkułów m. Kijowa.

— **Zmiana rozkładu jazdy.** Od dziś zaczyna obowiązywać letni rozkład jazdy na kolejach Południowo-Zachodnich. Zmiany są bardzo niewielkie, różnica bowiem w godzinach przychodzenia i odchodzenia pociągów wynosi najwyżej parę minut. Nowość stanowi: 1) dodatkowy wagon I i II klasy w pociągu kuryerskim warszawskim bezpośredniej komunikacyi do Kalisza i 2) dodanie nowego pociągu Kijów—Artakowo n-r 4 bis. Pociąg z Kijowa wychodzić będzie o g. 11 m. 55 w nocy.

— **Biblioteka fryzyerów.** We wtorek na zebraniu delegatów zatwierdzoną została ustawa biblioteki Związku fryzyerów.

— **Wśród subjektów.** Związek zawodowy subjektów posłał w tych dniach deputacyę do Dumy państwowej w celu wyjaśnienia dalszego działania tymczasowych przepisów z dnia 15 marca 1906 r. o Związkach zawodowych, termin bowiem działania tego przepisu upływa w dniu 20 b. m. W niedzielę otrzymano od deputacyi depeszę, że sprawa została wniesiona do Dumy państwowej. Do czasu przeto rozstrzygnięcia kwestyi przez Dumę, Związek będzie funkcyonował na zasadzie prawa o Związkach. Związek ten liczy obecnie 988 członków. Składki miesięczne członków wynoszą za marzec 194 rb. 75 kop. (w lutym wynosiły one 154 rb. 50 kop.; w styczniu 126 rb. 50 k.).

— **Wylew Dniepru.** Po całym dniu stania wody na jednym poziomie nocy ubiegłej woda w Dnieprze zaczęła opadać i wczoraj w południe poziom wody obniżył się o werszek. Oczywiście, że to opadnięcie wody jest tak małe, że niewiele się odbiło na zalanych ulicach kijowskich i budynkach, które wczoraj jeszcze przedstawiały poprzedni obraz zniszczenia. Najwyższy punkt, do jakiego podniosła się woda, wynosi 2,20 sążnia ponad zwykły poziom. Wylew przeto w roku bieżącym jest mniejszy, niż w r. 1895, kiedy poziom podniósł się do 2,29 sążni i w r. 1877 — (2,29 sążni). Najwyższego poziomu woda dosięgła w roku 1845-ym (3,51 sążni).

— **Osuwanie się ziemi.** Osuwanie się ziemi trwa w dalszym ciągu i poważne szkody przynosi budynkom. Posiadłość p. Rzepeckiego została ogromnie uszkodzoną, zagrożony jest nawet dom frontowy od ul. Aleksandrowskiej.

— **Straż ogniowa.** Wczoraj gubernator kijowski przesłał prezydentowi miasta czasowe przepisy o organizacyi w Kijowie straży ogniowej z poleceniem wprowadzenia tych przepisów w życie.

— **Przyjazd aresztowanych.** Do Kijowa przybyła partya więźniów z Odesy i Charkowa. Większość z nich za parę dni (w dniu 19 b. m.) zostanie wysianą do gubernii oddalonych, pozostali zaś poczekają na przyjazd nowej partyi i zostaną wysłani po świętach. Ogółem jedzie około 50 osób, przeważnie do gub. archangielskiej i wołogodzkiej.

— **Oszustwo.** Do przechodzącego ul. Andrzejowską Prokopa Mielnika podeszło 2-ch chuliganów, którzy pod pretekstem szukania zgubionych pieniędzy, a podniesionych jakoby przez Mielnika, przeszukali jego kieszenie i zabrali mu kilkadziesiąt rubli. Jednego z oszustów, Kowalenkę, ujęto.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania D. Rodionowa, przy ul. M. Błagowioszczeńskiej Nr. 6, skradziono rzeczy za 234 rb. Jednego ze złodziejów A. Bezsonowa schwytano.

Tatjanie Korzewej przy ul. M. Żytomierskiej Nr. 19, skradziono rzeczy za 60 rb.

— REWIZYA. Wczoraj w księgarni Ireckiej (Kreszczatik Nr. 50) dokonano po raz piąty rewizyi. Policya skonfiskowała kilkaset egzemplarzy broszur nielegalnych.

— ARESZTOWANIA. Wczoraj po dokonanej rewizyi w domu Nr. 42 przy ul. Wielkiej Wasylkowskiej aresztowano robotnika Mioduszczenkę i jego siostrę.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie tygodniowe z rynku cukrowego. Jak już donosiliśmy, dn. 6 kwietnia odbył się w Kijowie zjazd rafinerów, który powziął uchwały, zmierzające do polepszenia rynku rafinadowego drogą zmniejszenia podaży towaru, i zarazem postanowił podnieść ceny rafinady w Kijowie o 25 kop. na pudzie. Wskutek tego podniosły się ceny rafinady i na innych ważniejszych rynkach, jakoto: w Odesie, Rostowie i in., natomiast Moskwa zajmuje dotąd pozycyę wyczekującą, jak się zdaje, niedowierzając rezultatom układu między rafinadami co do ograniczenia produkcyi. Faktem jest jednak, że w bieżącym roku wszystkie rafinerye zakończają kampanię, z powodu zmniejszenia produkcyi, wcześniej niż zeszłego roku i niewątpliwie i w Moskwie ceny niebawem się podniosą. W handlu rafinadą zapanowało niejakie ożywienie, gdyż po kilkomiesięcznej stagnacyi zapasy u detalistów się wyczerpały a obecne podniesienie się cen i możliwość dalszej zwyżki jest dostateczną pobudką do większych zakupów: przytem na ożywienie wpływa i zwiększone, z powodu nadchodzących świąt, zapotrzebowanie cukru.

Usposobienie handlu kryształem jest w dalszym ciągu wyczekujące i niezdecydowane, przy ograniczonych obrotach. Wprawdzie podaż ze strony producentów jest dość powściągliwa, lecz nadmierna cyfra kontyngentu wpływa deprymująco na usposobienie, które zapewne polepszyłoby się, jeżeliby rynek nabrał pewności, że zaproponowane przez zarząd T-wa cukrowników zatrzymanie w fabrykach 2—3 milionów pudów kryształu do czasu, póki się ceny nie podniosą do 4 rb. 20 k., przyjdzie do skutku. Jak się dowiadujemy, dotąd zadeklarawało 125 cukrowni 1,300,000 pud. i spodziewane są w najbliższym czasie deklaracye na 160,000 pud. Oprócz tego 3 kijowskie banki, prowadzące znaczne operacye cukrem, zadeklarowały gotowość niewypuszczenia na rynek do 1 września 200,000 pudów, co stanowi razem 1,660,000 pudów, zatem potrzebne są jeszcze 340,000 pud., które powinne być zadeklarowane do d. 1 maja, aby wspomniany układ przyszedł do skutku. Najsolidarniej wystąpili dotąd cukrownicy Królestwa Polskiego, którzy na zebraniu d. 1-go kwietnia w Warszawie postanowili natychmiast podpisać odnośne zobowiązania.

Dla wykonania tego zobowiązania znacznem ułatwieniem dla cukrowników byłoby wydanie pożyczek pod zastaw wolnego cukru, znajdującego się w cukrowniach i ich składach, o co Towarzystwo cukrowników robi starania w Banku państwa; są widoki, że sprawa ta zostanie rozstrzygnięta w pomyślnym duchu.

Ponieważ zaś dla przyszłej kampanii kontyngent ma być naznaczony w cyfrze 53—54 mil. pud. t. j. o 4—5 mil. mniej, niż wypuszczono w bieżącej kampanii, przy nietykalnym zapasie 7—8 mil. pud. i niezmienionych cenach granicznych można przypuszczać, że ewentualne przeniesienie wspomnianych 2 mil. pud. do przyszłej kampanii nie wpłynie szkodliwie na ceny przyszłego cukru.

Świadectwa wywozowe, wskutek lepszych notowań na zagranicznych rynkach, cokolwiek się obniżyły w ubiegłym tygodniu.

Wywóz do Turcyi przez Odesę rozpoczął się dopiero przed paroma tygodniami i rozwija się bardzo powoli, gdyż spotyka tam konkurencyę austryackiego cukru, a tryesteńscy eksporterzy robią wszelkie wysiłki, aby usunąć niepożądanego współzawodnika.

Według danych komisyi notowań, w ubiegłym tygodniu dokonano na kijowskim rynku tylko 4 tranzakcyi z kryształem bieżącej kampanii w ilości 65,500 pudów po cenach: z dostawą natychmiastową loco Plisków po 3,97½, na kwiecień loco Rybnica po 4,05, na maj loco Rybnica 4,07, na maj — czerwiec loco Talne 4,05. Świadectw wywozowych sprzedano 110,000 pudów na kwiecień—czerwiec po 83—78 kop.

Cena rafinady w Kijowie: raf. w głowach 5,15, rąbanej 5,45 za pud. W detalicznym handlu ceny się podniosły o 1 kop. na funcie.

Za kryształ dla eksportu płacono franco bord Odesa: 1,65—1,67½.

W Tryeście notują za kryształ dla eksportu w podwójnych warunkach z dostawą w kwietniu i do sierpnia 26⅝, 26¾, koron za cetnar metryczny, t. j. 1 rb. 75 kop. za pud.

Kwestyą, która dziś mocno interesuje i niepokoi świat cukrowniczy, jest obszar plantacyi buraczanych. Niestety jednak, co do Rosyi trudno jest obecnie przewidzieć, o ile z jednej strony bardzo spóźniona wiosna, a z drugiej potrzeba przesiania wymarzłych ozimin wpłyną na zmniejszenie lub zwiększenie posiewu. Sądzimy, że słuszne jest przypuszczenie, że obszar przeszłoroczny pozostanie bez zmiany, a może cokolwiek się zmniejszy. W całej Europie przewidywane jest zwiększenie plantacyi buraczanych o 2—3 procent; dokładniejsze dane da ankieta międzynarodowego związku statystycznego, której rezultaty będą ogłoszone w przyszły poniedziałek. Rosya jednak w tej ankiecie uczestniczyć nie będzie, gdyż u nas siew buraków rozpoczął się dopiero w tych dniach, wskutek czego biuro t-wa cukrowników zbierze wiadomości o posiewie dopiero na d. 1-go maja.

Ostatnie wiadomości.

Spotkanie się Cesarzowej-Wdowy z p. Fallieres. W rozmowie z prezydentem republiki francuskiej Cesarzowa-Wdowa podkreśliła z zadowoleniem, że w ostatnim czasie w Paryżu podnoszono przyjaźń i przymierze francusko-rosyjskie i wyraziła życzenie, żeby i w przyszłości przy tem trwano.

Ani prezydent Fallieres, ani minister Pichon, jak donoszą dzienniki paryskie, nie chcieli dać żadnych wyjaśnień co do przedmiotu kwadransowej konferencyi z Cesarzową-Wdową.

Z otoczenia natomiast Cesarzowej-Wdowy słychać, że oświadczyła się Ona jako zdecydowana przeciwniczka rozwiązania Dumy, a poprawę stosunków wewnętrznych przypisuje czynności Dumy.

Nadto otrzymać miała Cesarzowa-Wdowa zapewnienie, że Francya ani bezpośrednio, ani pośrednio nie brała udziału w żadnej politycznej kombinacyi, o której donoszono w ostatnich czasach, a mianowicie, jakoby zawarto tajny związek między Anglią, Francyą, Hiszpanią i Włochami.

Z parlamentu niemieckiego. W parlamencie niemieckim w przyszłym tygodniu rozpoczną się obrady nad etatem pocztowym i etatem kanclerza Rzeszy. Przy tych etatach wystąpią posłowie polscy. Wkrótce wniesioną ma być w parlamencie rewizya prawa o karach za obrazę majestatu. Jak wiadomo, w mowie tronowej zapowiedziano złagodzenie kar.

Clemenceau przeciw syndykatom urzędników. Prezydent gabinetu, Clemenceau, jak donoszą z Paryża, obstaje przy wdrożeniu śledztwa dyscyplinarnego urzędnikom, łączącym się w syndykaty, mimo żądań partyi radykalnej i socya-

listycznej o wstrzymanie z tego powodu śledztwa. W kołach politycznych przewidują bliskie przesilenie ministeryalne.

Kary za agitacyę przeciw armii. W Paryżu uwięziono 7 osób, które przed kilku dniami podpisały afisz przeciw armii.

Podniesienie ceł tureckich. Ostateczny protokół co do podniesienia ceł tureckich o 3% podpisany został dnia 23 b. m. w Konstantynopolu przez wszystkich ambasadorów i tureckiego ministra spraw zagranicznych.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 17 kwietnia.—Krążą pogłoski o tem, że wczorajsze posiedzenie Dumy było nader burzliwe.

Frakcye parlamentarne stronnictw obradowały do późnej nocy. Wszędzie panuje obawa rozwiązania Dumy. Według ogólnej opinii los Dumy jest w ręku Polaków. Dziś pozostało jeszcze około 40 mówców.

„Towariszcz" pisze: „Podczas przemówienia posła Zurabowa (S.-D.) na łamach prawicy był okropny hałas. Co chwila rozlegały się okrzyki, że Zurabow znieważa armię".

Minister wojny demonstracyjnie opuścił salę posiedzeń.

Gołowin odebrał głos Zurabowowi. Wówczas lewica tłumnie opuściła salę.

Polacy nie chcą mieszać się do nieporozumienia rosyjskiego i są nieobecni.

„Ruś" pisze: „Obecnie jest rzeczą jasną, że od Polaków zależy wysadzenie Dumy w powietrze, lub utrwalenie jej stanowiska. Na szczęście, Polacy, postanowili zabrać głos w tym duchu, że są oni przeciwnikami obecnego porządku, przeciwnikami używania wojska dla celów wewnętrznych, nie są oni wrogami narodu rosyjskiego, lecz tylko rządu antykonstytucyjnego. Armia jest niezbędna dla państwa i dlatego będą oni głosowali za projektem. Stanowisko Polaków przyczynia się do ogólnego uspokojenia. Wszyscy rozumieją, że dzięki Kołu polskiemu projekt zostanie przyjęty".

„Riecz" pisze: „Kiedy dowiedzieliśmy się o postanowieniu Koła polskiego, stojącego na wysokości interesów ogólno-państwowych, całe centrum powitało to zachowanie się Polaków z najwyższem uznaniem. Przyjęcie kontygensu można wskutek tego uważać za zapewnione".

Petersburg, 17 kwietnia.—Wczoraj w imieniu Polaków przemawiał poseł Konic.

Zaczynają krążyć pogłoski o zmianach osobistych w składzie gabinetu. Bardzo prawdopodobne są dymisye Kaufmana i Szwanebacha. Wogóle panuje przekonanie, że pierwszego dnia świąt Wielkiejnocy będziemy mieli cały szereg niespodzianek. Możliwem jest ogłoszenie częściowej amnestyi.

Koło polskie wniosło interpelacye w sprawie pogromu w Siedlcach i Zelwie. Interpelacya w sprawie tamowania czynności Macierzy Szkolnej została odłożona na czas jakiś.

Dziś wieczorem rozjeżdżają się z powodu nadchodzących świąt wszyscy posłowie polscy.

Petersburg, 17 kwietnia. — „Birżewyja Wiedomosti" piszą: jedynie mniejszość gabinetu przypisywała poważne znaczenie ostatnim zajściom w Dumie.

Wczoraj wieczorem, wskutek żądania ministra wojny i konieczności ułożenia raportu do Carskiego Sioła, odbyła się narada ministrów.

Wyższe sfery dworskie były zasypywane relacyami przez prawicę. Również w Carskiem Siole otrzymywano najszczegółowsze wiadomości z przebiegu posiedzenia. W sferach dworskich panowało wzburzenie. W obecnej chwili wszystko załagodzone, jednak możebnem jest, że zostaną powzięte decyzye niezależnie od opinii większości gabinetu. Ze względu na ogólne położenie polityczne, w tej ostatniej okoliczności należy widzieć największe niebezpieczeństwo chwili. Reakcya uważa, że w chwili obecnej rozwiązanie Dumy jest niezbędnem nawet ze względu na interesy państwa. To ostatnie twierdzenie „B. W." należy uważać za cokolwiek przesadzone.

Taktyka kadetów wykazała zupełny rozdźwięk w partyi i brak powziętego planu postępowania.

Wczorajsza narada Gołowina ze Stołypinem komentowaną jest w kołach poselskich, jako wzmagające się podporządkowywanie się kadetów wskazówkom gabinetu. Przeciwnie, Polacy wykazali, że są grupą ściśle konstytucyjną, a jednocześnie konsekwentnie opozycyjną, nieustępującą przed groźbami rozwiązania Dumy.

Petersburg, 17 kwietnia. — Kwestya rozszerzenia ziemstwa na kraj Południowo-Zachodni znajduje się dotychczas w nieokreślonym stanie. Wszelkie dane, dotyczące tej sprawy, zostały przedstawione przez generał-gubernatora Suchomlinowa ministrowi spraw wewnętrznych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 17 kwietnia. — Projekt rządowy w sprawie kontyngensu rekrutów przyjęty został przez Dumę państwową 193 głosami przeciw 120.

Posiedzenie z dnia 17 kwietnia.

Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych jednogłośnie przyjęto formułę przejścia do porządku dziennego w redakcyi komisyi. Socyal-rewolucyoniści powstrzymali się od głosowania. O g. 2-ej m. 20 ogłoszona została przerwa. O g. 3-ej m. 35 otwarto posiedzenie przy drzwiash otwartych.

Prezyduje *Gołowin*.

Prezydent obwieszcza Dumie nowowniesione projekty praw oraz raporty, złożone przez komisye parlamertarne po rozpatrzeniu projektów praw. Ogłoszone zostają nowowniesione interpelacye, w tej liczbie interpelacya stanu wojennego w Polsce. Interpelacye te przekazane zostają komisyi.

Ogłoszone zostaje kilka nagłych interpelacyi, w tej liczbie interpelacya w sprawie ekspedycyi karnej w kraju Nadbałtyckim oraz w sprawie pogromu w Siedlcach. Kwestya nagłości tych interpelacyi będzie rozpatrywaną na jednem z najbliższych posiedzeń Dumy.

Dołżenkow, następnie *Szyngarew* zwracają się do Dumy z prośbą o postawienie na pierwszem miejscu porządku dziennego raportu komisyi żywnościowej w sprawie udzielenia środków w celu niesienia pomocy ludności.

Jefremow, *Dołgopołow* i *Ałaszejew* popierają tę prośbę.

Duma jednogłośnie zgadza się na natychmiastowe omawianie kwestyi żywnościowej.

Referent komisyi, *Dołżenkow*, twierdzi, że organizacye rządowe w sprawie niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęską głodu, nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom.

Główną przyczynę złej organizacyi upatruje mówca w zasięganiu informacyi o dotkniętych klęską głodu przez niższych funkcyonaryuszów administracyi. Sam rząd uznał organizacyę za nieodpowiadającą rzeczywistym potrzebom, a więc niezbędną jest rzeczą przekazanie sprawy żywnościowej instytucyom społecznym. Mówca zaznacza, że z żądanych przez ministerstwo 5 milionów rubli na potrzeby ludności, 4,700,000 rubli ma być udzielone komitetowi centralnemu na pomoc lekarsko-żywnościową, a 300,000 rubli ma być oddane do rozpatrzenia komisyi, utworzonej dla walki z dżumą. Opierając się na otrzymanych niedawno wiadomościach co do zwiększających się ciągle potrzeb ludności, mówca stawia wniosek, aby Duma zaaprobowała wyasygnowanie 6 milionów rubli zamiast 5 milionów, żądanych przez ministerstwo, albowiem mówca uważa pomoc, okazywaną przez rząd, za niewystarczającą.

Postawiony zostaje wniosek przerwania dyskusyi, z powodu dostatecznego wyświetlenia kwestyi. Wniosek zostaje przyjęty.

Izmaiłow, w imieniu soc.-demokratów stawia wniosek, aby wyasygnowano 6 milionów rubli do rozporządzenia organizacyi ziemskiej żywnościowej, a nie rządu.

Fiedorow, jako prezes komisyi budżetowej, proponuje wyasygnowanie 4,700,000 rubli, albowiem co do takiej tylko sumy obradowała komisya budżetowa.

Szyngarew nalega na wyasygnowanie 6 milionów rubli, twierdząc, że nędza ludności jest widoczną.

Fiedorow w rezultacie zgadza się na wyasygnowanie 6 milionów rubli.

Prezydent proponuje oddać pod głosowanie kwestyę wyasygnowania 6 milionów rubli, następnie zaś kwestyę, do czyjego rozporządzenia: czy do rozporządzenia Komitetu centralnego, czy organizacyi ziemskiej.

Ceretelli oświadcza, że soc.-demokraci muszą przedtem, niż dadzą pieniądze, wiedzieć komu dają. Mówca stawia wniosek, aby naprzód poddać pod głosowanie kwestyę, do czyjego rozporządzenia mają być oddane pieniądze, następnie zaś, jaka suma ma być wyasygnowaną.

Szyngarew oponuje Ceretellemu, twierdząc, że ogólna ziemska organizacya nie jest instytucyą państwową, i skutkiem przyczyn formalnych, jeżeliby Duma przyjęła wniosek Ceretellego, rada państwa odrzuci wniosek.

Puryszkiewicz twierdzi, że kwestya co do wyasygnowania 6 mil. jest kwestyą niesienia pomocy głodnym, lecz kwestya, komu powierzyć te pieniądze, jest kwestyą polityczną. Mówca jest zdania, że najpierw trzeba pomódz biedakom, umierającym z głodu, następnie zaś zająć się polityką.

Kapustin popiera rezolucyę komisyi żywnościowej.

Ceretelli twierdzi, że komu zostaną powierzone pieniądze jest rzeczą wielkiej wagi, albowiem od rozstrzygnięcia tej kwestyi zależne jest to, czy pieniądze otrzyma ludność, czy też nowi Lidwalowie lub Hurkowie. (Na prawicy krzyki: brednie!).

Ałaszew zaznacza, że on jako poseł wiacki wie, że wszyscy członkowie miejscowej organizacyi ziemskiej żywnościowej zostali wysłani z gubernii, a więc tem samem pozbawieni możności spełniania swych obowiązków niesienia pomocy dotkniętym klęską głodową.

Stachowicz opierając się na informacyach poprzedniego mówcy popiera wniosek komisyi.

Kirnosow, nie ufa rządowi, i żąda wyasygnowania środków do rozporządzenia ziemskiej organizacyi żywnościowej.

Szyngarew znów wyjaśnia szczegółowo, że podobne wyasygnowanie pieniędzy jest równoznacznem odmówieniu pomocy głodnym.

Wołk-Karaczewskij pomimo to domaga się w imieniu socyalistów ludowych wyznaczenia pieniędzy do rozporządzenia organizacyi ziemskiej.

Czelnokow, jako poseł i jako członek organizacyi ziemskiej żywnościowej widzi we wniosku frakcyi soc.-dem. umożliwienie stawienia akcyi żywnościowej przeszkód. Organizacya ziemska nie obejmuje wszystkich gubernii i członkowie jej nie mogą podjąć się urzeczywistnienia projektu soc.-demokratów. Mówca przyłącza się do wniosku komisyi.

Kielepowskij w tonie sarkastycznym popiera wniosek socyalnych demokratów.

Aleksinskij oświadcza, że soc. demokraci nie mogą powierzyć rządowi nie tylko sześciu milionów, lecz nawet sześciu rubli i wypowiada się za wyasygnowaniem pieniędzy do rozporządzenia ziemskiej organizacyi żywnościowej.

Został podany i przyjęty przez Dumę wniosek o przerwaniu dyskusyi.

Punkt pierwszy projektu prawa o wyasygnowaniu sześciu milionów na ukończenie kampanii żywnościowej przyjęto jednogłośnie. Punkt drugi o oddaniu sześciu milionów do rozporządzenia centralnemu komitetowi niesienia pomocy lekarsko-porowiantowej przyjęto większością 153 głosów przeciw 81.

(D. n.)

Petersburg, 16 kwietnia. — O godz. 8 m. 10, wieczorem, zamknięto posiedzenie Dumy, na którem rozpatrywano projekt prawa o kontyngensie nowobrańców na rok 1907. Jutro, dnia 17 kwietnia, o godz. 11 zrana, posiedzenie zostanie wznowione.

Petersburg, 16 kwietnia.—Na prezesa finansowej komisyi parlamentarnej na miejsce Kutlera, który zrzekł się tej godności, wybrano Żukowskiego, członka „Koła polskiego".

Petersburg, 16 kwietnia. - Na posiedzeniu komitetu centralnego w sprawie pomocy lekarsko-żywnościowej dla okolic, dotkniętych nieurodzajem, prezes Jermołowowi oświadczył o swoim zamiarze zwiedzenia tych miejscowości, aby naocznie się przekonać, w jaki sposób jest dostarczana ludności pomoc. Komitet postanowił oddać do rozporządzenia Jermołowi dla zasilenia miejscowych organizacyi dobroczynnych sumy z funduszów komitetu i ofiar prywatnych.

Komitetowi naukowemu ministerstwa oświaty polecono opracować przepisy o egzaminach w średnich zakładach naukowych. Poczynając od roku przyszłego, zaprojektowano wprowadzenie, poczynając od trzeciej klasy, egzamina przejściowe przeważnie z tych przedmiotów, których kurs został wyłożony w całości. Minister oświaty przyjął deputacyę, złożoną z przewodniczących komitetów rodzicielskich, funkcyonujących przy średnich zakładach naukowych w Petersburgu. Deputacya ta, z profesorem Ignatjewem na czele, oświadczyła, iż w zupełności podziela zdanie ministra w sprawie wprowadzenia egzaminów przejściowych. Następnie prosiła o przedłożenie do jesieni obecnie istniejących komitetów rodzicielskich. Tym sposobem według delegacyi, nie ulegnie przerwie działalność obecnych komisyi, ani też komisyi wybranych na jesień. Minister zgodził się na propozycyę komitetów, będącej odbiciem jego własnych zamiarów.

Riazań, 16 kwietnia.—W Kasimowie uwięziono uczestnika w zabójstwie policyanta. Aresztowany nie wyjawił swego nazwiska.

Moskwa, 16 kwietnia. — Odbyło się posiedzenie założycieli klubu związku Październikowców: do komisyi między innymi wybrano Krestownikowa, Knoppa i Guczkowa.

Moskwa, 16 kwietnia.—Złodzieje, przy pomocy przebicia sufitu w domu Guśkowa, zabrali ze sklepu jarosławskiego 1,000 rb. i ze składu futer Guśkowa za 50,000 rb. towaru.

Wiatka, 16 kwietnia.—Spalił się dom majstra warsztatów kolejowych, w ogniu zginęło dwoje dzieci.

Briańsk, 17 kwietnia. — We wsi Wszczyżu zrabowano cerkiew; zabrano papierów wartościowych na sumę 20,000 rb.

Dźwińsk, 16 kwietnia.—Tutejsi umiarkowani Żydzi zorganizowali Towarzystwo opieki nad biednemi dziećmi. Towarzystwo postawiło sobie za cel dać pomoc dzieciom proletaryatu i ochraniać ich od zapalania się do idei politycznych.

Tyraspol, 16 kwietnia.—Pięciu zamaskowanych złoczyńców, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do zarządzającego majątkiem Andrejewskiego i zmusili go pod groźbą śmierci do wydania 220 rubli.

Łódź, 17 kwietnia.—W czasie otoczenia przez wojsko nielegalnego zebrania członków różnych partyi w lesie „Grabiuce" pod Łodzią, z tłumu zaczęto strzelać. Odstrzeliwając się zabito 3 osoby; uwięziono 20 osób.

Odesa, 16 kwietnia.— Minister oświaty zalecił rektorowi uniwersytetu zarządzić odnośne środki, zdążające do zawieszenia działalności organizacyi studenckiej, noszącej miano centralnego organu uniwersytetu noworosyjskiego, a więc zabronić zbierania się członkom tego Towarzystwa w ich lokalu oraz powiadomić przedstawicieli organizacyi, że administracya uniwersytetu nie będzie z nimi podtrzymywała żadnych stosunków, a zawiadomienia listowne nie będą przeglądane.

Petersburg, 16 kwietnia. — Z Czerdyni, Omska i Kargopolu donoszą, iż tam puściły lody.

Kielce, 16 kwietnia. — We wsi Piotrkowice 8-iu złoczyńców ograbiło sklep monopolowy; próbowali również wysadzić w powietrze kasę ogniotrwałą w zarządzie gminnym, ale kasa wytrzymała siłę wybuchu. Poprzestali przeto na skradzeniu pieczęci urzędowych i stempli i poprzecinaniu drutów telegraficznych.

Tyflis, 16 kwietnia,— Chłopiec jakiś ranił wystrzałem jadącego tramwajem stójkowego i sam zbiegł.

Ekaterynosław, 17 kwietnia. — Około godz. 3-ej w nocy banda zbrojnych napadła na pociąg osobowy, stojący na stacyi Goriainowo, napastnicy zabrali 30 tys. rubli płatnikowi Banku azowsko-dońskiego, próba zrabowania poczty skarbowej nie udała się, złoczyńcy przestraszeni salwą strażników, rozproszyli się.

Petersburg, 17 kwietnia. — O godz. 10-ej wieczorem, w podwórzu domu Nr 45 przy Jekatieryńińskim prospekcie zawaliła się część wznoszonego gmachu: trzech robotników w stanie beznadziejnym wyciągnięto z pod gruzów: brakuje dotyczas 10 robotników.

Łódź, 16 kwietnia.—Ponieważ w dni niedzielne i świąteczne teroryści dopuszczali się gwałtów w celu przerwania handlu, władza zarządziła wczoraj środki zapobiegające gwałtom. Słabe próby przeszkodzenia handlowi były bezzwłocznie zgniecione. Handel na targach odbywa się normalnie. Policya ujęła osobę, dopuszczającą się gwałtów nad kupcami.

Londyn, 16 kwietnia. Do „Times'u" telegrafują z Tokio, że wykryto spiski w Korei, dowodzące, że istnieje ferment którego źródłem jest ruch anty-japoński. Niezadowolnienie konserwatystów zostało wywołane pragnieniem gabinetu przeprowadzenia programu reform, wypracowanego przez generalnego rezydenta. Gazety japońskie ostrzegają rząd, aby się nie uciekał do ostatecznych środków i radzą kontynuować przyjazną politykę markiza Ito.

Messyna, 17 kwietnia. — Dnia 15-go kwietnia, wieczorem, na wyspie Stromboli wybuchnął wulkan; w czasie wybuchu dało się czuć trzęsienie ziemi; w wielu domach wybite szyby. Wczoraj wybuch trwał jeszcze. Winnice na stokach gór zniweczone. Obawiają się, że są ofiary w ludziach. Na wyspę wyprawiono dwa torpedowce, urzędników policyjnych i inżynierów. Cała wyspa okryta dymem. Ludność wsi Kalabryjskich zaniepokojoną. W Sycylii od dni kilku trwa niezwykły upał.

Tokio, 17 kwietnia. — Na nadzwyczajnem zobraniu Południowo-Mandżurskiej kompanii kolejowej, baron Hotto oświadczył, że z powodu oddania kolei przez władze wojenne Towarzystwu, postanowiono umieścić zarząd główny w Teirenie, a filie w Tokio; oprócz tego, jest projektowana emisya obligacyi 80 mil.; emisya ta jest projektowana w Ameryce za pośrednictwem bankiera Schiffa. Obligacye mają być 4%. Ogłoszono tekst urzędowy nowej umowy japońsko-chińskiej, podpisanej w sprawie senmentinskiej, mukdeńskiej i girinczanerunskiej linii kolejowych. Chiny płacąc Japonii 1,660,000 jen za linię senmentinską, zobowiązują się pożyczyć kompanii południowo-mandżurskiej połowę funduszu, niezbędnego do budowy linii kolejowej w Lao-che, jak również połowę kapitału potrzebnego na budowę odnogi girińskiej. Termin wykupu linii mukdeńskiej 18 lat. W razie braku środków, Chiny zobowiązują się pożyczać pieniędzy kompanii południowo-mandżurskiej. Jako naczelni inżynierowie, zaproszeni będą Japończycy, podobnież i jako główni buchalterowie z pozostawieniem zupełnej niezależności w rachunkowości. Kolej pozostaje pod jurysdykcyą rządu chińskiego i ma przewozić bezpłatnie chińskich żołnierzy i prowianty na wypadek wojny lub głodu. Wszystkie dochody z kolei lokują się w bankach japońskich.

Paryż, 16 kwietnia. — Główny sekretarz syndykatu handlujących artykułami spożywczymi Bousquet i członkowie Związku robotniczego Levie i Delaguey zostali zaaresztowani za mowy, wygłaszane na zebraniach publicznych. Aresztowania dokonano na mocy polecenia ministra sprawiedliwości i generalnego prokuratora. Wdrożono śledztwo na podstawie prawa o anarchizmie.

Paryż, 16 kwietnia. Prefekt policyi, oraz dowodzący wojskami w Paryżu odbyli wspólną naradę w celu zapobieżenia rozruchom w d. 1 maja. Wojska nie będą się znajdowały na ulicach jak w roku ubiegłym, a będą skoncentrowane w niektórych miejscach, które, w razie potrzeby, będą porzucały. Wojsko paryskie otrzyma pomoc z Wersalu, Rembouillet i Vincennes.

Zgodnie z rezolucyą rady dyscyplinarnej, rada ministrów postanowiła wydalić pięciu urzędników pocztowych.

Tokio, 16 kwietnia. — Pismo socyalistyczne „Cheimin-Simbun" zostało przez sąd zawieszone za kierunek wrogi porządkowi społecznemu.

Skutkiem wydalenia 600 robotników z warsztatów okrętowych Uraga, wybuchł bunt między robotnikami, którzy zburzyli część warsztatów. Wysłano wojsko dla przywrócenia spokoju.

Wiedeń, 16 kwietnia.—Przyjechał cesarz Franciszek-Józef, i niezwłocznie wyjechał do Schonbrun.

Cetynia, 17 kwietnia.—W porcie Antywari wybuchł dynamit, przygotowany do robót przy budowie kolei. Zburzonych jest kilka domów i stacya telegraficzna. Ilość osób poszkodowanych dotychczas niewiadoma.

Praga, 16 kwietnia. —Wyjeżdżając z Pragi, cesarz Franciszek Józef wręczył namiestnikowi czeskiemu list własnoręczny, w którym pisze, że nadszedł czas, kiedy obydwa narody powinny sobie podać rękę na zgodę przez wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego.

Londyn, 17 kwietnia.— Z Seamly donoszą, że na północno-zachodniej granicy Indyi krajowcy plemienia Outman-Kel, w liczbie 200, przeszli granicę brytańską i zabili dwóch ludzi, należących do angielskiej ekspedycyi, zajmującej się pomiarami. Krajowców odparto, stracili oni 3 ludzi.

Cetynia, 17 kwietnia.—Przyczyną wybuchu Antiwari był pożar baraku, w którym mieszkali robotnicy. Zabita 1 osoba, ciężko rannych 17. Para książęca wyruszyła na miejsce katastrofy pomagać tym, którzy ucierpieli.

Hawanna, 17 kwietnia. -- Zastrajkowało 12,000 robotników fabryk trustu tytuniowego, do nich przyłączyło się 8,000 robotników fabryk niezależnych. Wyrób cygar przerwany całkowicie.

ECHA ZE ŚWIATA.

80,000 trupów w masowym grobie. Przed kilku laty natrafiono w Medyolanie na terenie szpitala na ciekawe piwnice. Przeprowadzone badania okazały, że są to straszne groby tysięcy trupów. Zarząd szpitala w latach 1700 — 1783 w ten sposób chował swych chorych zmarłych w szpitalu, że po prostu wrzucano trupy do piwnic. Takich strasznych wspólnych grobów urządzono 79. Niektóre były tak wielkie, że mieszczono w nich po 1000 ciał. Piwnica każda miała tylko jeden otwór w suficie, przez który zrzucano ciała. Gdy piwnica była pełna, zamurowywano ją. Kiedy teraz po odkryciu tych katakumb wybito otwory do piwnic, pokazało się, że ciała są w pełnym rozkładzie. Ponieważ piwnice były szczelnie zamknięte, rozkład następował bardzo powoli.

Próbowano przyspieszyć rozkład trupów przez zalanie piwnic kwasami niszczącymi. W następstwie jednak z ciał zrobiła się cuchnąca i trująca masa, której żaden robotnik nie chciał wywozić.

W końcu poradzono sobie w inny sposób. Do każdej z piwnic wprowadza się do 200° rozgrzane powietrze. Tem samem ciała zaczynają powoli się spalać. Gazy wydobywające się prowadzą specyalne wentyle do pieca, gdzie się spalają. W ten sposób trupy zamieniają się w popiół, który w nocy wywozi się na cmentarz.

Dotychczas wywieziono 400 wozów, każdy wagi 80 centnarów.

Praca ta trwa już od stycznia i może za dwa miesiące zostanie dopiero ukończoną.

Klub milionerów na dachu. Budowany obecnie w New-Yorku przy ulicy Church dworzec kolei Hudson-Monhattan, ma być najwyższym gmachem na całej wyspie. Na 26 piętrze ponad ulicą zostanie założony ogród na dachu, urządzony z wyszukanym zbytkiem. Tak zwany Railroad Club, do którego należą najbogatsi ludzie w Nowym-Jorku, założy swoje kwatery na najwyższem piętrze, a dach zamieni na miejsce rozrywek i zabijania czasu po milionersku. Na 21-em piętrze olbrzymiego gmachu mieścić się będą restauracya klubowa i pokoje sypialne. Na 22 piętrze będą kuchnie, śpiżarnie i t. d., a na dachu olbrzymia hala w kształcie ogrodu dla rozrywki w porze letniej. Z ogrodu tego roztaczać się będzie wspaniały widok. Szesnaście milionów cegieł zużyto na wystawienie tego gmachu i gdyby owe cegły położył kto na ziemi jedną przy drugiej — to sięgnęłyby do 300 mil.

Giełda petersburska.

17 kwietnia 1907 r.

4% Państwowa renta	72¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	71¼
5% pożyczk prem. 1864 r.	336
" " 1866 r.	245½
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	228
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	381
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	413—116
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	334
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	146½
" Bransk. Relsk. Fab. . . .	101
" Putiłowsk. . . .	103½
" Bakińsk. T-a Naftow. . . .	552
" Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	150
" Petersb. Prywat. i Komm. . .	152
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	71
" 2-go " " " " . .	—
" „Hartman"	250
5% Pożyczka 1905 r.	91½
" " 1906 r.	86½
5% świadectwa włościańskie	79

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ZARZĄD KOLEI POŁUDNIOWO-ZACHODNICH

podaje do wiadomości publicznej, iż obecny rozkład jazdy pociągów pasażerskich na oznaczonych liniach, pozostaje bez zmiany i na sezon letni 1907 r. (od dnia 15-go kwietnia), z wyjątkiem niżej wymienionych pociągów.

Jakie pociągi	Numery pociągów	STACYE	CZAS Przyjście	CZAS Odejście
Osobowe	8?	Kijów	—	[illegible]
		Fastów	[illegible]	[illegible]
	27?	Kijów	—	17-[illegible]
		Fastów	20-02	20-12
		Olszanica	21-10	—
Pocztowe	3	Kijów	—	1?-25
		[illegible]	22-[illegible]	22-06
		Kowel	[illegible]	—
Posp. tow.	96	Biała Cerkiew	[illegible]	[illegible]-17
		Bobrinskaja	[illegible]-46	6-15
		[illegible]	15-[illegible]	16-27
		Znamienka	21-01	—
Posp. tow.	61	Znamienka	—	17-0?
		Bobrinskaja	21-27	21-57
		[illegible]	5-0?	5-18
		[illegible]	9-15	
Poczt.	4	Bohdanowce	16-09	16-11
		Żmerynka	18-13	—

Jakie pociągi	Numery pociągów	STACYE	CZAS Przyjście	CZAS Odejście
Osobowy	6	Wołoczysk	—	5-20
		Płoskirów	6-45	7-00
		Żmerynka	9-43	—
Pocztowy	4	Żmerynka	—	20-47
		Mohylów	0-25	0-35
		Oknica	1-57	—
Towar.-osob.	6	Żmerynka	—	11-37
		Mohylów	15-02	15-12
		Oknica	16-29	—
Pocztowy	4	Oknica	—	1-11
		Mohylów	5-25	5-35
		Żmerynka	9-25	—
Tow.-osob.	6	Oknica	—	14-01
		Mohylów	15-11	15-21
		Żmerynka	18-56	—
Pocztowy	8	Słobódka	—	16-39
		Oknica	1-29	2-22
		Nowosielica	6-05	—

Jakie pociągi	Numery pociągów	STACYE	CZAS Przyjście	CZAS Odejście
Tow.-osob.	5	Słobódka	—	5-21
		Oknica	13-41	16-54
		Nowosielica	20-50	—
Pocztowy	4	Nowosielica	—	23-34
		Oknica	3-46	4-47
		Słobódka	11-01	—
Towar.-osob.	6	Nowosielica	—	9-[illegible]
		Oknica	13-30	16-49
		Słobódka	1-02	—
Pocztowy	4	Balta	5-34	5-39
		Gołta	8-29	8-44
		Rozjazd nr 8	14-47	14-48
Kurier.	2	Płetony Taszlyk	13-02	13-05
		Znamienka	16-48	

U W A G A. Szczegółowy rozkład jazdy pociągów, klasy wagonów i porządek sprzedaży biletów, są oznaczone w plakatach, wywieszonych na wszystkich stacyach kolei Południowo-Zachodnich i w książeczkach rozkładu jazdy, które są w sprzedaży, w kasach i szafach z książkami na stacyach, jakoteż i u głównych konduktorów pociągów osobowych. 1475-3-3

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej.